Moim zdaniem. Komputerowe zdziwienie

Od jesieni ubiegłego roku obserwuję z coraz większym zdziwieniem realizację przez Urząd Miejski pewnego unijnego programu.

Jak podano w jego założeniach - *Działanie ma na celu zapewnienie dostępu do Internetu dla osób zagrożonych wykluczeniem cyfrowym z powodu trudnej sytuacji materialnej lub niepełnosprawności.* Minimalna ilość gospodarstw domowych, która musi być objęta danym wnioskiem, to trzydzieści. W Chojnicach jest ich pięćdziesiąt. Trafi do nich 20 % puli zestawów komputerowych, gdyż pozostałe 175 sztuk znajdzie się w takich placówkach samorządowych, jak szkoły podstawowe, gimnazja czy biblioteka. Z projektu listy odbiorców przedstawionego w 2010 na jednym z zakrętów historii wypadło przedszkole przy ul. Młodzieżowej. Podobno dzięki takiemu rozwiązaniu więcej mieszkańców skorzysta z dobrodziejstw Unii Europejskiej, gdyż wśród uczniów są też i tacy, którzy nie mają w domu komputera i Internetu.

Długo szukałem w zestawieniach zrealizowanych wniosków podobnego do chojnickiego, ale bezowocnie. Najczęściej gminy, powiaty bądź województwa, przeznaczały środki na zakup komputerów dla uboższych obywateli bądź rozbudowywały infrastrukturę internetową. Kilka przykładów z tej samej grupy wniosków, co nasz. Gmina Baranów Sandomierski za 660 tys. zł kupiła 50 komputerów dla rodzin o niskich dochodach, 20 nadajników internetowych i 150 urządzeń do jego odbioru. Miasto Biała Podlaska kosztem 2,6 mln zł zapewni na okres 8 lat bezpłatny internet dla 2000 rodzin. Gmina Ełk zdecydowała przeznaczyć 3 mln zł na komputery dla 128 rodzin i darmowy dostęp do sieci przez 6 lat. Można jeszcze wiele innych takich przykładów podawać, ale i tak w ratuszu wiedzą lepiej. Choć muszę przyznać, że raz usłyszałem w tym gmachu bardzo trzeźwą uwagę na ten temat. Jej autorem był radny **Marian Rogenbuk**, który pod koniec poprzedniej kadencji na posiedzeniu Komisji Budżetu stwierdził - *Jeśli mówimy o wykluczeniu cyfrowym, to w zasadzie całe 100% komputerów powinno trafić do takich rodzin, których nie stać na ich zakup.*

Liczę na to, że tym razem nie zaszkodzę autorowi słów, które cytuję, i przewodniczący Rady Miejskiej nie nakaże radnym odpowiadania na moje pytania tylko poprzez pocztę elektroniczną, broń Boże przez telefon. Taki los spotkał pracowników ratusza, gdyż niechcący sprawiłem kłopot **Grzegorzowi Czarnowskiemu** z Wydziału Edukacji. Na moją prośbę uściślił informacje podane przez najwyższego szefa odnośnie komputerów z odzysku. Polemizowanie podwładnego z burmistrzem jest niebezpiecznym zajęciem, o czym przekonałem się na własnej skórze, gdy jako członek Zarządu Miasta doprecyzowywałem na łamach Gazety Pomorskiej informacje o umowie ratusza z Radiem Weekend. Teraz mam pisać e-maile z pytaniami. Odpowiedzi będą wysłane po zatwierdzeniu ich przez burmistrza. Scenarzysta serialu „Ranczo" powinien przyjechać do Chojnic po natchnienie do pisania kolejnych odcinków.

Na koniec garść informacji uzyskanych od gimnazjalisty z ul. Młodzieżowej na temat wyposażenia najstarszej sali komputerowej w tej szkole, które podobno nadaje się do dalszej dystrybucji. Procesor 126 MHz, 32 MB RAM, twardy dysk o pojemności 1 lub 2 GB, kilkunastoletni monitor 15 cali o rozdzielczości 800 x 600 i 256 tys. kolorów, myszka z kulką i Windows 95. Moja Nokia C5-03, poza wielkością ekranu, ma lepsze parametry.